



Proroctwo Agabusa

Na własną szkodę

*A gdy to usłyszeliśmy, poprosiliśmy zarówno my, jak i miejscowi, aby nie szedł do Jerozolimy.
– Dz.Ap. 21:12*

Pod koniec swej trzeciej podróży misyjnej, w drodze do Jerozolimy, apostoł Paweł zatrzymał się Tyrze i Cezarei. Podobnie jak miało to miejsce w przypadku jego drugiej podróży, pragnął ją zakończyć w zborze Jerozolimskim.

Okręt na którym znajdował się apostoł wypłynął z Pattery w Azji Mniejszej do Paphos na Krecie, zanim zawiąnął do docelowego portu w syryjskim mieście Tyr. Apostoła Pawła powitali tam inni Chrześcijanie. Św. Paweł spędził z nimi siedem dni, bez wątplenia zgromadzając się z nimi wspólnie i wychwalając Pana. Minęło sporo czasu od kiedy widział ich ostatni raz, więc zapewne było to bardzo radosne spotkanie.

Niektórzy z uczniów zostali ostrzeżeni przez Ducha Świętego, że apostoła znajdzie się w niebezpieczeństwie, jeżeli uda się do Jerozolimy. Była tam bowiem grupa ludzi, która zamierzała go skrzywdzić, gdy tylko się pojawi. Zdając sobie sprawę z tych okoliczności, uczniowie ci ostrzegli św. Pawła przed powrotem do Jerozolimy. Apostoł jednak pozornie zignorował ich ostrzeżenie i wyruszył w dalszą drogę do Cezarei. Bez wątplenia była to wrzuszająca scena, gdy mężczyźni z żonami i dziećmi towarzyszyli apostołowi w drodze za miasto do portu, gdzie czekał na niego okręt wypływający na południe. Na pożegnanie uklękli na plaży i wspólnie modlili się, później pożegnali św. Pawła i jego towarzyszy.

Okręt wypłynął na pełne morze i po krótkiej żegludze zawiąnął do Ptolemais, gdzie św. Paweł spotkał się z tamtejszymi braćmi, spędzając z nimi jeden dzień. Następnie ponownie wszedł na statek i popłynął na południe do Cezarei, portu przeznaczenia jego podróży.

W Cezarei apostoł udał się do domu Filipa, ewangelisty. Filip miał cztery córki, panny które miały dar jasnowidzenia. Nie wiemy dokładnie, jak długo zabawił św. Paweł u Filipa i jego rodziny, lecz Pismo mówi, że wizyta ta trwała wiele dni. Zdając sobie sprawę z tego, że nie zdąży dotrzeć do Jerozolimy na święto Paschy, wołał poczekać w Cezarei.

Przybycie Agabusa

Gdy św. Paweł przebywał z rodziną Filipa już od wielu

dni, dołączył do nich prorok imieniem Agabus, który przybył z Judei aby powiadomić go o wizji, jaką otrzymał. Agabus był członkiem pierwotnego kościoła, który otrzymał dar prorokowania i przybył, aby ostrzec apostoła. Agabus zaprezentował wizję jaką otrzymał, poprzez związanie rąk i nóg św. Pawła jego własnym pasem. Następnie wygłosił proroctwo, że w podobny sposób zwiążą go Żydzi w Jerozolimie i wydadzą poganom. Ta forma prezentowania proroctwa, a mianowicie przez pokazywanie ich, była powszechna we wczesnym kościele. Agabus zdawał sobie sprawę, że sytuacja w Judei dojrzała już do takiego stanu, że przedstawione przez niego wydarzenie mogło się ziszczyć, jako że żydowscy przywódcy zamierzali rychło zgnieść nową religię, która zagrażała ich pozycji i potęgze.

Słyszac słowa tego proroctwa, bracia w Cezarei odradzali apostołowi dalszą podróż do Jerozolimy, gdzie jego los był przesądzony. Zmiana planu podróży w tych okolicznościach wydawała się rozsądnym wyjściem. Dlaczego bowiem miałby się apostoł narażać na takie niebezpieczeństwo? Agabus otrzymał bowiem wizję i przebył długą drogę właśnie po to, aby ostrzec św. Pawła o grożącym mu niebezpieczeństwie.

Dlaczego zatem św. Paweł zdecydował się kontynuować podróż? Czyżby Agabus nie był wiarygodnym prorokiem? Wprost przeciwnie. Choć żyjąc pod koniec tego wieku byłibyśmy dziś sceptycznie nastawieni wobec kogoś, kto twierdziłby, że jest prorokiem, to jednak w czasach pierwotnego kościoła niektórzy jego członkowie otrzymywali specjalne dary Ducha Świętego. Choć rozumiemy, iż nie są one wymagane ani rozdawane w obecnych czasach, to jednak jesteśmy świadomi, że były one niezbędne dla ochrony, wzrostu i rozwoju wczesnego kościoła.

Możliwe, że Agabus był jednym z siedemdziesięciu dwóch uczniów jakich Chrystus rozesłał po dwóch (Łuk. 10:1) w celu głoszenia Dobrej Nowiny. Wiele lat wcześniej był on tym, który pod natchnieniem Ducha Świętego ostrzegał przed zbliżającym się głodem (Dz. Ap. 11:28). Zgodnie z historycznymi przekazami, rzeczywiście wkrótce na tym obszarze zapanował powszechny głód. Jego przestrogi pomogły zatem Chrześcijanom przygotować odpowiednie zapasy żywności na trudne czasy. Historia notuje, iż w czwartym roku panowania Klaudiusza Septoniusza głód rozprzestrzenił się na całą Palestynę. Józefus pisze, że królowa Adiabena zakupiła w Egipcie żywność dla mieszkańców. Również apostoł Paweł pomagał łagodzić powszechne ubóstwo, gromadząc w Antiochii środki pieniężne i przywożąc je braciom w Jerozolimie.



Rozłam w kościele

W tym czasie postępował rozłam między żydowskim kościołem w Jerozolimie, a pogańskimi zborami w innych miastach. Jest to bardzo ważna okoliczność, ponieważ apostoł Paweł, wykształcony faryzeusz, ale rozumiejący zarazem zasadę wolności w Chrystusie, miał być tym, który zażegna rosnący spór i zostawi przykład, który trwa do dziś. Chrześcijanie ze zboru Jerozolimskiego zostali dodatkowo upokorzeni swym wzmożonym ubóstwem, które zmusiło ich do szukania pomocy w innych zborach. Te dwie przyczyny sprawiły, że apostoł Paweł zdawał sobie sprawę z tego, że musi kontynuować swą podróż do Jerozolimy.

Bracia z Cezarei prosili św. Pawła, aby zrezygnował z wyjazdu, lecz on zdecydowanie obstawał przy wyruszeniu w podróż. Były to dla niego ciężkie chwile, ponieważ miłował tych braci i był głęboko poruszony ich troską o jego dobro. Z drugiej jednak strony, zdawał sobie sprawę, że wolą Bożą jest aby udał się do Jerozolimy. Czekano go jeszcze wiele pracy, a jego pielgrzymka nie dobiegła jeszcze końca. Powiedział braciom, że ich płacz ściska mu serce, lecz nawet jeżeli zdaje sobie sprawę z tego, że może pójść do więzienia w Jerozolimie albo nawet zostanie tam skazany na śmierć, to dla sprawy Pańskiej gotów jest to uczynić. Słyszając te słowa, bracia zdecydowali się pozwolić mu odejść.

Apostoł przypomniał braciom o przyrzeczeniu, jakie każdy z nich złożył, aby czynić to, co Bóg dla każdego z nich przewidział, bez względu na konsekwencje. Zdali sobie sprawę z tego, że była to przysięga ofiary będąca losem każdego naśladowcy Chrystusa. Swym zachowaniem apostoł Paweł pozostawił wspaniały przykład, okazując swą stanowczą acz pełną współczucia postawę w udzielonej odpowiedzi. Jego życie było żywym listem, inspirującym i motywującym naśladowców Jezusa aż do dnia dzisiejszego.

Czy decyzja została podjęta przez św. Pawła pochopnie?

Czy apostoł podjął spontaniczną i pochopną decyzję? Uważamy, że nie. Jak wskazuje zapis Dz. Ap. 19:21,22, apostoł jasno stwierdził, że to Duch Święty polecił mu iść do Jerozolimy. Miało to miejsce w chwili, gdy żegnał się ze starszymi w Efezie. Dlaczego zatem Duch Święty prowadził św. Pawła do Jerozolimy, choć w tym samym czasie posyłał Agabusa by ostrzegł apostoła przed tym, co go czeka w Jerozolimie? Na pierwszy rzut oka te dwa przeciwne stanowiska wydają się dziwne, lecz zdajemy sobie sprawę, że działo się to za pozwoleniem Pana, aby zachowanie św. Pawła było przykładem dla wierzących. Agabus nie tylko że przekazał swe ostrzeżenie, ale jego proroctwo zupełnie się ziściło; mimo to, św. Paweł wypełnił swój obowiązek z radością.

Proroctwo Agabusa objaśniało przyszłość jaka czekała św. Pawła w Jerozolimie. Jednakże apostoł zdawał sobie sprawę, że jego życie spoczywało w rękach Pana i wszystko co się wydarzy ma zamierzony przez Boga cel. Dokonał przejścia z wiary w wiarę. Jego odpowiedź nie powinna być zaskoczeniem dla tych, którzy go znali. Chwila, w której całkowicie zawierzył całego siebie Bogu miała miejsce wiele lat wcześniej, na drodze prowadzącej do Damaszku, gdy zwrócił się do ukazującego się mu Jezusa słowami: „Panie! co chcesz, abym ja uczynił?” (Dz.Ap. 9:6, BG). W tej właśnie chwili św. Paweł powziął decyzję, że będzie kroczył śladami Pana i od tego momentu to było celem jego życia. Tym samym, jego decyzja kontynuowania podróży do Jerozolimy była nieodwołalna.

Czego św. Paweł mógł się obawiać w Jerozolimie? Pan ostrzegł go o spisku jego przeciwników, wobec czego mógł uniknąć zastawionych przez nich pułapek. Czy mogło go to ochronić przed jakąkolwiek krzywdą? Z trudnością. Był bity, skrupowany i aresztowany tak, jak przewidział to Agabus. Św. Paweł wiedział z doświadczenia, czym są psychiczne i fizyczne prześladowania. Jak by nie było, już wcześniej przeciwko niemu spiskowano, był więziony, wyganiany z miasta, bity, kamienowany, zostawiony na pewną śmierć. W każdym przypadku Pan miał nad nim pieczę i kierował rozwojem sytuacji ku dobremu i dla zbudowania ciała Chrystusowego.

Apostoł wiedział, że jego życie miało być przykładem dla wszystkich wierzących. Zdawał sobie sprawę, że doświadczenia jakie przechodzi służyć nie tylko jemu samemu, ale są także dla dobra innych.

Dlaczego św. Paweł poszedł do Jerozolimy?

Św. Paweł musiał udać się do Jerozolimy z wielu powodów. Dlatego właśnie był tak nieugięty i jednoznaczny w swej decyzji.

Po pierwsze, do Jerozolimy kierował go Duch Święty. Mając pełne zaufanie i wiarę w kierownictwo Niebieskiego Ojca, nie mógł brać pod uwagę innego wyboru.

Po drugie, jego misją było także nieść pomoc braciom w Jerozolimie od kościołów w Azji Mniejszej. Był to jeden z obowiązków, jakim został obciążony w czasie swej trzeciej podróży misyjnej.

Po trzecie, między żydowskimi Chrześcijanami w Jerozolimie, a Chrześcijanami wywodzącymi się z pogan w innych zborach narastał rozłam. Zwyczaje i tradycje zakonu żydowskiego wkładały się na powrót do umysłów członków zboru jerozolimskiego, zaś św. Paweł jako wykształcony faryzeusz był wystarczająco wiarygodny aby wyprostować całą sytuację. Lecz aby to uczynić, musiał znajdować się na miejscu. W końcu zaś, apostoł zdawał sobie sprawę z faktu, że Pan wciąż miał dla nie-



go w zanadru jeszcze większe zadania do wykonania. Wykonując wolę Pańską, św. Paweł mógł kontynuować swą posługę przez kilka kolejnych lat; poprzez jego podróż do Rzymu Ewangelia była głoszona i rozkwitała na jeszcze większą skalę.

Św. Paweł był przykładem dla wczesnego kościoła dopóki nie został on bardziej zakorzeniony i ugruntowany w wierze. W wyniku całego łańcucha zdarzeń jaki wyniknął z sytuacji w Jerozolimie, kolejne gorące serca zostały przywiezione do „Wiary” i powstało wiele z najbardziej wzruszających ksiąg Nowego Testamentu. Wszystko to było możliwe dzięki temu, że św. Paweł żył wiarą i podjął wędrówkę do Jerozolimy. Jego podróż zawiodła go do Rzymu, gdzie został ostatecznie oczyszczony z zarzutów tylko po to, by zostać ponownie aresztowanym i zabitym podczas próby likwidacji pierwszych Chrześcijan. Apostoł Paweł swoje stanowisko podsumował w przesłaniu do starszych ze zboru w Efezie.

Wiedział, że są to pożegnalne słowa: „A teraz oto wiem, że już nigdy nie będziecie oglądali oblicza mego wy wszyscy, wśród których bywałem, głosząc Królestwo Boże. Dlatego oświadczam przed wami w dniu dzisiejszym, że nie jestem winien niczyjej krwi; nie uchylałem się bowiem od zwiastowania wam całej woli Bożej” (Dz.Ap. 20:25-27).

I rzeczywiście, apostoł Paweł nie uchylał się od swych obowiązków ciążącej na nim odpowiedzialności. Wprost przeciwnie, z radością znosił swe niedołęstwo i tak jak Jezus, prosił Niebieskiego Ojca o kierownictwo. Troszczył się nie o siebie, lecz o kościół. Tę troskę o ugruntowanie nas w Bogu zawarł również w myślach zamykających 2 List do Koryntian: „Miejcie się dobrze; doskonałymi bądźcie, cieszcie się, jednomyślnymi bądźcie, w pokoju żyjcie, a Bóg miłości i pokoju będzie z wami. Pozdrówcie jedni drugich świętym pocałowaniem” (2 Kor. 13: 11, BG).